

Czyta: #TataMariusz



Hanna Niewiadomska

Łaciaty Świat

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiejkolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Niedaleko Legionowa
stała raz łaciata krowa.
Wypasiona, bardzo zdrowa,
czarno-biała łąk królowa.

Żując trawę mokrym pyskiem,
tak muuczwała nad pastwiskiem:
– Jestem bardzo specyficzna,
można rzec, geograficzna.

Na mym boku, trochę wzdętym,
mam łaciata kontynenty.
Od ogona, aż po głowę,
widać łaty wręcz światowe.
Tak więc proszę, do mnie krówki,
byczki, cielce i jałówki!
Gdy tu do mnie wszyscy trafią,
zajmiemy się... geografią.

Przyszły Mućki i Krasule,
Lole, Tole, byk Herkules.
Przybyło ich całkiem sporo,
tak na oko – piętnaścioro.

Nasza krowa stoi w tłumie
i tłumaczy, tak jak umie:
– Spójrzcie grzecznie na tę mapkę,
zaraz łady wskażę kwiatkiem.
Z lewej strony, tuż przy głowie,
Ameryki mam ja obie.
Tam, gdzie język głośno mlaska,
z zimna trzęsie się Alaska.
Mocno trzyma się równika
czarna i wielka Afryka.
Nad nią trochę mniejsza kropka:



– Co to? Aaa! To Europa!
Z prawej strony doczepiona –
Azja – dumna jak matrona.
A przy samiuteńkim zadzie
łatą się Japonia kładzie.
Zaś na brzuchu, przy wymionach,
Antarktyda zamrożona.
Gdy mnie doją – na ochłodę –
leci ze mnie mleko z lodem.

Jeszcze gdzieś na krańcu świata
schowała się mała łata.
Australia zagubiona
mocno trzyma się ogona.

Lekcja trwała do wieczora,
aż dojenia przyszła pora.

Wtedy cała rogaczna
musiała to szczerze przyznać,
że choć nie czytała ksiąg
i nie opuszczała łąk,
to poznała wielki świat,
z tych wspaniałych, czarnych łąk.

